

Konrad Turzyński

Czy Polacy to antyslawiści?



<<https://swkatowice.forumoteka.pl/viewtopic.php?p=4852#4852>>



<<http://www.bibula.com/?p=1302>>

Prez. Lech Kaczyński powołał prof. Ryszarda Bendera¹ na marszałka-seniora Senatu. Natychmiast zaprotestował oficjalnie (przez swoją ambasadę w Warszawie) Izrael. Powodem ma być to, jakoby prof. Bender był "antysemityą"².

Jako przyczynę protestu podaje się wypowiedź prof. Bendera, który przed siedmioma laty miał publicznie twierdzić, że obóz ~~Auschwitz-Birkenau~~ nie był obozem zagłady. W audycji Radia Maryja miał powiedzieć, że część żydowskich (i cygańskich) więźniów zmarła tam z powodu ciężkich prac, a nie na skutek planowej eksterminacji.

Cóż to ma wspólnego z antysemityzmem?

Mój pierwszy (1979 r.) szef w pracy prof. Leon Gumański³, logik z UMK, był więźniem obozu pracy w Oświęcimiu. I chociaż wspominał go jak najgorzej, niejednokrotnie podkreślał, że to nie był obóz zagłady, lecz obóz pracy. Nie przeczył istnieniu obozu zagłady tamże, po prostu rozróżniał je.

I to wcale nie przeszkadza profesorowi być członkiem Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Izraelskiej!

Ale jeszcze wcześniej (30 lat temu: wrzesień 1977 r.) miałem sposobność poznać doc. Bendera z KUL-u (wtedy jeszcze nie był profesorem). Brałem udział w obozie zorganizowanym przez Młodą Inteligencję Katolicką, działającą pod auspicjami ODiSS (Ośrodek Dokumentacji i Studiów Społecznych); to taka koncesjonowana przez ówczesne władze PRL formacja chadecka). Obóz odbywał się w Popielźnie nad Wkrą, w ówczesnym woj. ciechanowskim. Podeszedłem do docenta i podziękowałem mu za napisanie książki *"Chrześcijaństwo w polskich ruchach demokratycznych XIX stulecia"* (podaję tytuł z pamięci, może trochę niedokładnie). Ani w tej rozmowie, ani oczywiście w treści książki, ani w tym, co publicznie tam i wtedy mówił do nas młodych, nie było ANI KRZTY niechęci do Żydów (ani, oczywiście, do jakichkolwiek innych⁴ Semitów). A przecież w

¹ Ryszard Bender (ur. 16 lutego 1932 r., zm. 24 lutego 2016 r.), historyk na KUL.

² Por. mój komentarz z 7 marca 2018 roku: *"TAK ZWANA »antysemicka czystka« - nie dotyczyła np. Amharów, Maltańczyków ani Arabów, może trochę nie-Semitów (np. Niemców, Polaków). Nazywanie wrogości do Żydów »antysemityzmem« jest podobnie chybione i żalosne, jak np. nazywanie wrogości do Chorwatów »antyslawizmem«, bo proporcja liczbowa między Chorwatami a największym narodem słowiańskim przypomina proporcję między Żydami a największym narodem semickim. W XIX-wiecznej Rosji lansowano panslawizm, w jego imię wrogłość (np. Polaków – »wyrodnych braci«) do Rosji utożsamiano z wrogłością do całej Słowiańszczyzny, temu sprzyjała jednak liczebność Rosjan. Jednak w odniesieniu do Semitów powiela się błąd niedouczonego XIX-wiecznego niemieckiego dziennikarzysty **Wilhelma Marr**a, który może nawet nie wiedział, że znacznie liczniejszy (i mieszkający ogromnym obszarem – dzięki podbojom, jak Rosjanie) naród arabski to też Semici. Czy ktokolwiek wytykał Żydom, że są wyrodnymi braćmi reszty Semitów?"* (pod tekstem Michała Wałacha *"Marzec'68: antysemicka czystka i autorytet III RP"*, <<https://www.pch24.pl/marzec68--antysemicka-czystka-i-autorytet-iii-rp,58733,i.html>>).

³ Leon Gumański (ur. 22 lutego 1921 r., zm. 31 maja 2014 r.), filozof na UMK.

⁴ Wyobraźmy sobie żołnierzy-pograniczników w dwóch sąsiedzkich i pobratymczych, ale zwaśnionych państwach, np. w Izraelu i Syrii, albo w Izraelu i Jordani, albo w Izraelu i Egipcie, albo w Izraelu i Libanie: "[...] skoro jednak ma się liczyć narodowość tego, ku któremu jest kierowana wrogłość, to popatrzmy na granicę państwa Izrael. Po jednej (wewnętrznej) stronie stoi sobie Mosze (= Mojżesz po hebrajsku), który nienawidzi 300 mln Arabów. Po drugiej stronie (tej zewnętrznej) stoi sobie Musa (= Mojżesz po arabsku), który nienawidzi 15 mln Żydów. No, to KTO jest bardziej »antysemity«? Oczywiście Mosze, i to 20 razy, bo 300:15=20. Do takich wniosków NIEUCHRONNIE prowadzi LEKKOmyślne i BEZmyślne szafowanie

tamtych czasach dyskretnie można było być nieprzyjacielem Żydów. Oficjalnie **reżym** odwoływał się do "**internacjonalizmu proletariackiego**" więc nie wypadało nachalnie wspierać czegoś takiego, ale półoficjalnie — wspierano (szczególnie podczas przesłuchań przez **SB**).

Skądinąd powszechnie wiadomo (ja na szczęście nie wiem o tym z autopsji, ale z książek i filmów, jak np. znany amerykański serial "**Wichry wojny**"), że także nie wszyscy Żydzi po przywiezieniu do obozu byli natychmiast przeznaczani "do gazu". Część najpierw była kierowana do pracy, a praca (dla wszystkich, nie tylko dla Żydów) była tak wyniszczająca, że pewna liczba żydowskich więźniów straciła życie z tego powodu, a nie wskutek szybko zadawanej śmierci.

Czy gdyby ktoś twierdził, że św. Maksymilian Kolbe nie zmarł w bunkrze głodowym, lecz został powieszony na haku albo żywcem spalony, to byłby to "anty-kolbizm"? Nie, byłaby to nieprawda. Dziwaczna nieprawda (tak jak dziwaczne jest upieranie się przez niektórych⁵ co do tego, jakim narzędziem zadano śmierć Jezusowi Chrystusowi), ale nie więcej.

W jaki sposób zaprzeczanie jednego rodzaju śmierci na rzecz tezy, że ta śmierć została zadana innym sposobem, może być czymś nagannym do tego stopnia, że powoduje dyplomatyczny protest? Na dodatek prof. Bender nie skłamał! Nie twierdził, że w **Auschwitz-Birkenau** nie dokonano mordowania Żydów w szybkim i planowym procederze, a tylko to, że część z nich nie dożyła tam TAKIEGO sposobu utraty życia.

Ponadto mamy tu do czynienia ze zjawiskiem **TOTUM PRO PARTE** (odwrotność tego, co nazywa się "**pars pro toto**"). Ambasada Izraela przypisuje prof. Benderowi niechęć "antysemityzm" czyli do (wszystkich) Semitów.

Kiedy więc on albo inni polscy historycy twierdzą (zresztą ZGODNIE z prawdą), że jeńcy schwytani przez Polskę w wojnie z **bolszewikami** w latach 1919-20 NIE zostali wymordowani, ale zmarli z powodu epidemii, to można oczekiwać, że ambasada Rosji przyśle — przy podobnej okazji — stosowny proces, nazywając to, przeciw czemu protestuje, nie — na przykład — "rusofobią", lecz "antyslawizmem" (= "kto nie lubi Rosjan, ten nie lubi Słowian"; w taki sposób Moskale już w XIX wieku obrabiali nam, Polakom, opinię jako "wyrodnemu" członkowi rodziny słowiańskiej, co to się regularnie buntuje, zamiast kochać Matuszkę Rosję, jak car prikazał).

Oczywiście, można stosować **narodowo-socjalistyczną** zasadę, tylko niejako na odwrót: pewien **hitlerowski** dygnitarz (nie pamiętam⁶ nazwiska, ale jest dosyć znane) oznajmił, że "**o tym, kto jest Żydem, ja decyduję**". Więc o tym, kto jest "antysemitą", arbitralnie decydują samozwańczy decydenci, i to nie dlatego, że adresat takiego epitetu naprawdę nie cierpi Semitów, a po prostu dlatego, że wyraża opinię, która nie podoba się owemu samozwańczemu decydentowi. W ten sposób w Polsce robiono "antysemitę" ze Stanisława Michalkiewicza⁷, a w USA z Anne Coulter, zob.: Olgierd Domino "**»Wspaniały pomysł« udoskonalenia Żydów**", "**Najwyższy Czas!**" nr 43(910) z 27 października 2007 r., str. XXXII-XXXIII, <<http://nczas.com/numer-biezacy/%e2%80%9dwspanialy-pomysl%e2%80%9d-udoskonalenia-zydow/>>.

Owa RZEKOMA "antysemitka" powiedziała, że wołałaby, aby Żydzi (ci, którzy jeszcze tego nie učinili) nawrócili się na chrześcijaństwo. **I to jest JAKOBY antysemityzm!** (W takim razie Jezus z Nazaretu i Jego apostołowie też byli "antysemitami"! Semici anty-Semitami!! Przecież nawracali na chrześcijaństwo NAJPIERW członków narodu wybranego!) Zdaniem takich mądrali reżym irański, kiedy przez 8 lat krwawej wojny /1980-88/ zabijał wielu Arabów z Iraku, nie był "antysemicki", tylko wspieranie przez Iran wrogów Izraela zasługuje (zdaniem owych mądrali) na taką kwalifikację...

Toruń, 27 października 2007 r.

słowem »antysemityzm«. (A są na świecie jeszcze inni Semici — ani Żydzi, ani Arabowie.)" (zob.: "**Czy Olisadebe przeprosił już za mord w Jedwabnem?**", tekst z 28 października 2007 r., <<https://swkatowice.forumoteka.pl/viewtopic.php?p=4871#4871>>).

⁵ Tj. przez Świadków Jehowy, którzy głoszą, że Jezus umarł na palu, a nie na krzyżu.

⁶ Nie pamiętałem w czasie pisania, chodzi o **Hermanna Göringa**.

⁷ Tu zastosowano zasadę "**pars pro toto**", bowiem Michalkiewicz pisał krytycznie nie o setkach milionów wszystkich Semitów, nawet nie o kilkunastu milionach członków jednego spośród narodów semickich, tj. o Żydach, a tylko o pewnym — stosunkowo nielicznym — środowisku żydowskim.